

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, SOBOTA 8 LIPCA 1950 R.

NR 186 (1105)

Przemówienia
premiera Cyrankiewicza
i premiera Grotewohla
z okazji
podpisania układu
w Zgorzelcu

str. 2

Doniosły wkład w dzieło utrwalenia pokoju
i pogłębienia dobrosąsiedzkich stosunków

Tekst układu zawartego 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu między Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej, PRAGNĄC DĄĆ WYRAZ WOLI UTRWALENIA POKOJU POWSZECHNEGO i chęć przyczynić się do wielkiego dzieła zgodnej współpracy milijonów pokój narodów, zważywszy, że współpraca ta między narodem polskim i niemieckim stała się możliwa dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu przez ZSRR i postępującemu rozwojowi sił demokratycznych w Niemczech oraz chęć po tragicznych doświadczeniach hitlerizmu stworzyć NIEWZRUSZONE PODSTAWY DLA POKOJOWEGO I DOBROSĄSIEDZKIEGO WSPÓŁŻYCIA OBU NARODÓW, pragnąc ustabilizować i umocnić wzajemne stosunki w oparciu o porozumienie poczdamskie, ustalające granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, realizując postanowienia warszawskiej deklaracji Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i delegacji Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 6 czerwca 1950 r., uznając ustaloną i istniejącą granicę jako NIENARUSZALNĄ GRANICĘ POKOJU I PRZYJAŹNI, która NIE DZIELI, LECZ ŁĄCZY OBA NARODY, — postanowili zawrzeć niniejszy układ i mianowali jako swych pełnomocników:

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — pana JÓZEFA CYRANKIEWICZA, prezesa Rady Ministrów, pana STEFANA WIERBŁOWSKIEGO, kierownika Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — pana OTTO GROTEWOHLA, prezesa Rady Ministrów, pana GEORGA DERTINGERA, ministra Spraw Zagranicznych, którzy, po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za sporządzone w dobrej i należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

ART. 1.
Wysokie układające się strony zgodnie stwierdzają, że USTALONA I ISTNIEJĄCA GRANICA, BIEGNĄCA OD MORZA BAŁTYCKIEGO WZDŁUŻ LINII NA ZACHÓD OD MIEJSCOWOŚCI SWINOUJŚCIE I DALEJ WZDŁUŻ RZECI ODRY DO MIEJSCA, GDZIE WPADA NYSA ŁUŻYCKA ORAZ WZDŁUŻ NYSY ŁUŻYCKIEJ DO GRANICY CZESKO-SŁOWACKIEJ, STANOWI GRANICĘ PAŃSTWOWĄ MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

ART. 2.
Polsko-niemiecka granica państwowa, wytyczona w myśl niniejszego układu rozgranicza również w linii prostopadłej przestrzeń powietrzną, morską i wewnątrz ziem.

ART. 3.
Dla wytyczenia w terenie polsko-niemieckiej granicy państwowej, wymienionej w art. 1, wysokie układające się strony powołują mieszaną komisję polsko-niemiecką z siedzibą w Warszawie. Komisja ta składa się z 8 członków, z których czterech mianuje Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i czterech Rząd Tymczasowy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mieszana komisja polsko-niemiecka zbierze się nie później, niż w dniu 31 sierpnia 1950 r., celem podjęcia czynności, wskazanych w art. 3.

ART. 5.
Po dokonaniu wytyczenia w terenie granicy państwowej, wysokie układające się strony ZAWRĄ AKT O WYKONANIU WYTYCZENIA PAŃSTWOWEJ GRANICY MIĘDZY POLSKĄ A NIEMCAMI.

ART. 6.
W wykonaniu wytyczenia polsko-niemieckiej granicy państwowej wysokie układające się strony zawierają porozumienie, w sprawie przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Porozumienie to będą zawarte w ciągu miesiąca po wejściu w życie wymienionego w art. 5 aktu o wykonaniu wytyczenia państwowej granicy między Polską a Niemcami.

ART. 7.
Układ niniejszy podlega ratyfikacji, która powinna nastąpić w terminie możliwie najkrótszym. Układ wejdzie w życie w chwili

wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w Berlinie.

W dowód czego pełnomocnicy podpisali układ niniejszy i zaopatrzyli go swoimi pieczęciami.

ART. 8.
Sporządzono dnia 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu w dwu egzemplarzach, każdy w języku polskim i niemieckim, przy czym oba teksty posiadają jednakową moc.
Z upoważnienia Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ
(—) STEFAN WIERBŁOWSKI
Z upoważnienia Prezydenta
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
(—) OTTO GROTEWOHL
(—) GEORG DERTINGER

Amerykańska blokada Korei nowym aktem agresji

Noty Związku Radzieckiego i Polski do USA

MOSKWA PAP. Agencja TASS donosi, że 6 lipca Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady USA notę o następującym brzmieniu:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR potwierdza otrzymanie noty ambasady z 4 lipca br. i z polecenia Rządu Radzieckiego ma zaszczyt oświadczyć, co następuje:

„We wspomnianej nodzie ambasada komunikuje, że prezydent USA wydał rozkaz w sprawie ustanowienia blokady morskiej wybrzeża koreańskiego, z powołaniem się na rezolucję Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej.

Rząd Radziecki w swej odpowiedzi z 29 czerwca br. na apel sekretarza generalnego ONZ, pana Trygve Lie, stwierdził już, że wspomniana rezolucja Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej, przyjęta w sposób stanowiący pogwałcenie Karty ONZ, jest pozbawiona mocy prawnej i wobec tego nie może być prawną podstawą dla zastosowania jakichkolwiek bądź środków w stosunku do Korei, w tej liczbie dla ustanowienia blokady morskiej Korei.

BLOKADA KOREI STANOWI NOWY AKT AGRESJI. Błokada ta jest w tym samym stopniu nie do pogodzenia z zasadami ONZ, jak cała interwencja zbrojna USA w Korei.
Wobec powyższego Rząd Ra-

działki będzie uważał Rząd USA za odpowiedzialny za wszelkie skutki tego aktu i za wszelkie szkody, jakie mogą być wyrządzone interesom ZSRR w związku z wprowadzeniem wspomnianej blokady.

WARSZAWA PAP. Dnia 7 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie notę treści następującej:

Nota nr 3 z dnia 5 lipca br. ambasady Stanów Zjednoczonych zawierała Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że prezydent Stanów Zjednoczonych zarządził morską blokadę wybrzeża Korei z natychmiastowym jej działaniem.

Jak wynika z noty, Stany Zjednoczone znowu usiłują wykorzystać autorytet ONZ dla swej imperialistycznej polityki.

Już w oświadczeniu z dnia 29 czerwca br. Rząd Polski jasno określił swoje stanowisko wobec tzw. uchwały Rady Bezpieczeństwa w sprawie koreańskiej, które nie są niczym innym, jak nie wiążącym poglądem 6 członków Narodów Zjednoczonych. Nadawanie im charakteru obowiązujących decyzji Rady Bezpieczeństwa ONZ stanowi złamanie Karty i nieudolną próbę usprawiedliwienia wobec opinii świata samowolnej i agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych, skierowanej przeciwko Ludowo-Demokratycznej Republice Koreańskiej.

Decyzja o blokadzie wybrzeża Korei potwierdza w pełni ocenę Rządu Polskiego. Decyzja ta stanowi wyraźne przyznanie się rządowi Stanów Zjednoczonych do akcji agresywnej i jest nowym aktem napastniczym w wojnie Stanów Zjednoczonych przeciw narodowi koreańskiemu. Przez ogłoszenie blokady wybrzeża morskiego Korei Rząd Stanów Zjednoczonych przyznał się — wbrew swoim dotychczasowym twierdzeniom, jako by działał w interesie narodu koreańskiego, a nawet pokoju — do tego, że narzuca stan wojny między Stanami Zjednoczonymi a narodem koreańskim, walczącym o swą niepodległość, wolność i zjednoczenie.

Dla tej swojej zaczepnej akcji

Rada Najwyższa RFSRR zatwierdziła budżet państwowy

MOSKWA PAP. W Moskwie na Kremlu zakończyły się obrady IV sesji Rady Najwyższej RFSRR — uchwaleniem budżetu na 1950 r.

W czasie obrad na wniosek deputowanego Nikolajewa Rada postanowiła zwolnić Iwana Wasilowa od pełnienia obowiązków przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej RFSRR. Przewodniczącym prezydium Rady Najwyższej RFSRR wybrano deputowanego Michała Tarasowa.

BISKUPI POLSCY podpisali apel pokoju

WARSZAWA PAP. Już po zakończeniu ogólnokrajowej akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim, oprócz sześciu biskupów, których nazwiska podano

w poprzednim komunikacie prasowym, dodatkowo podpisali apel sztokholmski pozostali członkowie polskiego Episkopatu z kardynałem Sapietą na czele

Apel min. Dąb-Kocioła do rolników o sprawne przeprowadzenie zniw

WARSZAWA PAP. W związku z rozpoczęciem zniw, minister rolnictwa i r. r. — Jan Dąb-Kociół wygłosił 7 bm. przemówienie radiowe, w którym zaapelował do rolników rolnych, członków spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych rolników, aby prace zniwne przeprowadzili terminowo i jak najstaranniej.

Niezmiennie ważnym jest — podkreślił minister — aby w czasie zniw umieć wykorzystywać celowo wszystkie pogodne dni i przeznaczać je na najważniejsze prace.

Hasłem tegorocznych zniw powinno być: Wszystkie maszyny zniwne, wszystkie konie w gromadzie pracują dopóty, dopóki nie będzie ukończony pełny sprzęt zboża w całej gromadzie.

Mowca stwierdził następnie, że mobilizacja sił i środków do prac zniwnych winna oprzeć się w gromadzie o pomoc sąsiedzką.

Minister zaapelował do wszystkich rolników, aby ci z nich, którzy posiadają żniwiarki, snopowiązalki lub konie, użytych ich za opłatą ustaloną przez gminne rady narodowe tym sąsiadom, którzy maszyn i siły pociągające nie mają i w ten sposób pomogli im do zebrania zboża w porę i bez strat.

Ambicją chłopów powinno być, aby za przykładem klasy robotniczej, za przykładem robotników przemysłu, górnictwa czy budownictwa podjęli prace zniwne z głębokim zrozumieniem wagi i zadań, jakie przed nimi stawia państwo ludowe i spełnili je z pełną odpowiedzialnością, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia dobrobytu Polski Ludowej.

Agencja Tass dementuje kłamiwe oświadczenie rzecznika brytyjskiego MSZ

MOSKWA PAP. Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat: — Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Anglii” oświadczył w dniu 5 lipca na konferencji prasowej w Londynie, że Anglia zwróciła się za pośrednictwem swego ambasadora w Moskwie do rządu radzieckiego z propozycją

pokojuowego uregulowania problemu koreańskiego i że Anglia oczekuje odpowiedzi od rządu radzieckiego.

Agencja TASS upoważniona jest do stwierdzenia, że ambasador angielski w Moskwie podczas swej rozmowy z przedstawicielem Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR żadnej propozycji w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego rządowi radzieckiemu nie składał. Ograniczył się on jedynie do wyrażenia nadziei, że konflikt w Korei zostanie z czasem uregulowany.

Jest rzeczą oczywistą, że oświadczenie ambasadora angielskiego w Moskwie nie wymaga jakiegolwiek bądź odpowiedzi ze strony Rządu Radzieckiego.

Stanisław Skrzyszewski wiceministrem spraw zagr. Witold Jarosiński ministrem oświaty

WARSZAWA PAP. Minister oświaty dr Stanisław Skrzyszewski ustąpił z zajmowanego stanowiska. Na wniosek prezesa Rady Ministrów Prezydent RP. mianował dr Stanisława Skrzyszewskiego wiceministrem spraw zagranicznych. Na wniosek prezesa Rady Ministrów Prezydent RP. mianował ministrem oświaty Witolda Jarosińskiego.

Koreańska Armia Ludowa w ofensywie na całym froncie

PEKIN PAP. Piątkowy komunikat kwatery głównej Koreańskiej Armii Ludowej stwierdza, że ludowe siły zbrojne znajdują się w natarciu na wszystkich odcinkach frontu.

Jedną z jednostek Armii Ludowej wyzwoliła miasto Rieczun oraz dwie inne miejscowości. Lot-

nictwo ludowe atakowało skutecznie uciekające wojska marionetkowego rządu południowo-koreańskiego. Zniszczono kilkadziesiąt nieprzyjacielskich samochodów i wagonów kolejowych oraz szereg nieprzyjacielskich składów broni. Bombardowano również pozycje artylerii nieprzyjaciela.

Na cześć Święta Odrodzenia

Wola przedterminowej realizacji zadań pierwszego roku planu sześciolletniego, jaka cechuje masy pracujące Wybrzeża, wyraża się m. in. w podejmowaniu zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia Święta Odrodzenia.

Wśród tych zobowiązań zwraca uwagę uchwały załóg rudowęglowych S/S „SOLDEK” i S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA”. Jak donosi nasz korespondent JANUSZ RUTKOWSKI, załoga S/S „Soldek” wykona we własnym zakresie szereg napraw w maszynowni i kotłowni, przez co o 24 godziny przyspieszy wyjście statku z remontu. Niezależnie od tego przeprowadzone zostaną prace konserwacyjne pokładu, m. in. cyklinowanie pokładu w sterówce oraz na skrzydłach pomostu nawigacyjnego.

Żałoga S/S „Jedność Robotnicza” wezwala marynarzy S/S „Brygada Makowskiego” do współzawodnictwa o podniesienie wydajności pracy, o szybsze i tańsze przewożenie towarów.

Duże znaczenie w obliczu zbliżających się zniw mają zobowiązania pracowników SPÓŁDZIELCZYCH OŚRODKÓW MASZYNOWYCH powiatu gdańskiego. Do dnia 20 lipca wyremontują oni i wprowadzą poza planem do akcji zniwnej 15 snopowiązalek, 10 żniwiarek oraz 10 młóczarek. Do dnia 15 lipca naprawione zostaną dwie snopowiązalki traktorowe dla Państwowego Ośrodka Maszynowego w Cedrach Wielkich.

KAZIMIERZ WABICH, korespondent robotniczy PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KUTROWEGO „ARKA” pisze, że pracownicy tego przedsiębiorstwa wykonają 83 proc. planu rocznego do dnia 22 lipca. Wartość zobowiązań indywidualnych w PPK „Arka” ocenia się na sumę 2 milionów zł.

Jednocześnie do redakcji naszej napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta 22 lipca. Korespondent J. ŚWISTULSKA informuje nas, że GDAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO wykonały półroczny plan produkcji do dnia 12 czerwca, czyli na 3 dni przed terminem. Plan produkcji w czerwcu wykonano w 116 proc. Oszczędności poczynione dzięki zobowiązaniom wynoszą 1.800.000 zł.

JAN OSTROGŁOWA, korespondent z GDYŃSKIEGO ODDZIAŁU SPB pisze: dzięki dobrej organizacji robót i zwiększonemu tempu pracy, zobowiązanie na rocznicę Odrodzenia wykonane zostało na 7 dni przed terminem. Oddano do użytku 80 mb. Nabrzeża Pomorskiego, zamiast przewidywanych 73. W pracach nad realizacją zobowiązań wyróżniły się brygada ciesielska Kowalewskiego, betonowa Czaprackiego oraz robót ziemnych Miśnika.

Naród chiński pokrzyżuje plany agresorów I WYZWOLI FORMOZĘ

Oświadczenie ministra Czou En-lai

PEKIN. PAP. Jak donosi Agencja Nowych Chin, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej — Czou En-lai — przesłał w dniu 6 lipca następujące ważne oświadczenie sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie z prośbą o zakomunikowanie go wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa:

W imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej stwierdzam co następuje:

Rezolucja uchwalona przez Radę Bezpieczeństwa w dniu 27 czerwca wskutek podjudzenia i machinacji rządu USA, a wyzywająca członków ONZ do udzielenia władzom południowo-koreańskim pomocy, stanowi poparcie zbrojnej agresji Stanów Zjednoczonych oraz ingerencję w wewnętrzne sprawy Korei i pogwałcenie pokoju światowego.

Rezolucja ta została poza tym uchwalona pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Chińskiej Republiki Ludowej i ZSRR — i jest w sposób oczywisty pozbawiona mocy prawnej. Karta Narodów Zjednoczonych stwierdza, że ONZ nie ma prawa ingerowania w sprawy wewnętrzne jakiegokolwiek państwa, podczas gdy rezolucja Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca stanowi pogwałcenie tej ważnej zasady Karty Narodów Zjednoczonych.

Wobec powyższego rezolucja Rady Bezpieczeństwa w sprawie Korei jest nie tylko pozbawiona

wszelkiej mocy prawnej, lecz również podważa w bardzo poważny sposób Kartę Narodów Zjednoczonych. Działalność, podjęta przez sekretarza generalnego Trygve Lie w sprawie Korei, przyczynia się niewątpliwie do dalszego podważenia Karty ONZ.

Jednocześnie oświadczenia prezydenta USA Trumana, złożone 27 czerwca i zapowiadające zbrojne przeciwstawienie się wyzwoleniu Formozy przez Chińską Republikę Ludową, jak również działalność marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, która narusza granicę chińskich wód terytorialnych w rejonie Formozy — stanowi akt jawnej agresji, która narusza brutalnie zasady Karty Narodów Zjednoczonych, zasady zabraniające jakimkolwiek członkowi ONZ używania siły w celu pogwałcenia całości terytorialnej lub politycznej niezależności innego państwa.

FORMOZA JEST NIEODŁĄCZNA CZĘŚCIĄ TERYTORIUM CHIN. Jest to nie tylko fakt historyczny, uznany przez cały świat, lecz zostało to również potwierdzone przez deklaracje, ogłoszone w Kairze i przez układy

poczdamskie oraz wypływa z faktycznej sytuacji, wynikłej z kapitulacji Japonii.

Przez zachowanie milczenia wobec tego aktu jawnej agresji ze strony rządu Stanów Zjednoczonych, Rada Bezpieczeństwa i sekretarz generalny ONZ zignorowały swój obowiązek utrzymania pokoju światowego i tym samym stały się powolnym narzędziem polityki rządu Stanów Zjednoczonych.

Wobec powyższego w imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej oświadczam, co następuje:

NIE BACZĄC NA JAKIEKOLWIEK BĄDŹ POSUNIĘCIA WOJSKOWE ZE STRONY STANÓW ZJEDNOCZONYCH, ZMIERZAJĄCYCH DO PRZECIWTWIECZENIA SIĘ WYZWOLENIU FORMOZY, NARÓD CHIŃSKI JEST STANOWCZO I NIEODWOLALNIE ZDECYDOWANY BEZWZGLĘDNE TEGO WYZWOLENIA DOKONAĆ.

Granica na Odrze i Nysie Łużyckiej

granica współpracy i przyjaźni polsko-niemieckiej

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Przemówienie premiera Grotewohla

Przed chwilą podpisaliśmy wspólnie z premierem Niemiec Republiką Demokratyczną — towarzyszem Grotewohlem i panem ministrem Dertingerem niezwykle doniosły układ. Ustalona i istniejąca granica między obu państwami — nienaruszalna i sprawiedliwa granica pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej, będzie na mocy tego układu wytyczona.

Będzie to GRANICA WSPÓŁPRACY I PRZYJAŹNI MIĘDZY NARODEM POLSKIM I NIEMIECKIM.

Uczestnikami tej historycznej dzisiejszej uroczystości są tysiączne rzesze delegatów polskiej klasy robotniczej i polskich chłopów. Zaniesiecie stąd, ze Zgrotzele — mówi do przed stawicieli polskich mas pracujących premier Cyrankiewicz — znad polsko - niemieckiej granicy — waszym towarzyszom pracy, waszym matkom i żonom, synom i córkom wieść, że byliście świadkami i uczestnikami aktu, który zada je potężny cios imperialistom, który kładzie kres nadziejom imperialistów na poważnienie narodu polskiego i niemieckiego, który umacnia pokój, a tym samym zapewnia pomyślną przyszłość obu naszych narodów, demokratycznych Niemiec i socjalistycznej Polski i stanowi podwaliny wiecznej przyjaźni między naszymi narodami.

Uczestnikami tej historycznej dzisiejszej uroczystości są tysiączne rzesze delegatów niemieckiej klasy robotniczej, niemieckiej młodzieży. Do was zwracam się w tej chwili.

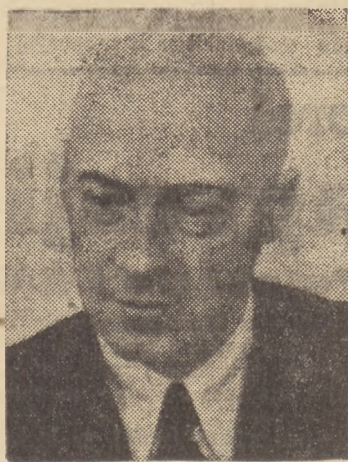
Reprezentujecie — goszcząc na naszej ziemi — najlepszą, najbardziej świadomą, przyszłościową część narodu niemieckiego.

Dlatego witamy was serdecznie na tym historycznym spotkaniu. Pozdrawiamy waszą walkę o nowe, odrodzone, demokratyczne Niemcy.

Jest to walka o pokój, W TEJ WALCE JESTEŚMY Z WAMI.

Jesteśmy przekonani, że zacieśnienie stosunków między naszymi narodami przysporzy nam obopólnych korzyści. Nasze narody będą mogły coraz ściślej ze sobą współpracować, budując własnymi rękoma swoją przyszłość i tworząc mocne ogniwo światowego frontu pokoju.

Naród nasz 18 milionami podpisów pod apelem sztokholmskim wykazał swoją jedność w walce o pokój — pod przewodnictwem klasy robotniczej wykazał swoją wysoką międzynarodową



solidarność z siłami pokoju i postępu na całym świecie, wykazał swoją miłość do ości pokoju i postępu — do Związku Radzieckiego. Wykazał swoją miłość do wódza pokoju na całym świecie — do towarzysza Stalina.

Naród nasz codziennym wzmożonym wysiłkiem budownictwa

WARSZAWA (PAP). Na wiecu, który odbył się w Zgrotzele w dniu 6 bm. z okazji podpisania układu między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną, do wielotysięcznych rzesz ludności polskiej i niemieckiej przemawiali: premier Józef Cyrankiewicz i premier Otto Grotewohl.

Przemówienia premiera Grotewohla i premiera Cyrankiewicza były przez uczestników manifestacji przerywane hucznymi oklaskami i entuzjastycznymi okrzykami ludności polskiej i niemieckiej na cześć przyjaźni narodów polskiego i niemieckiego, na cześć Związku Radzieckiego — ości pokoju i jego przywódcy generalissimusa Stalina, oraz przeciwko brutalnej i bezprzykładnej agresji imperialistów amerykańskich na Kpree.

Poniżej zamieszczamy przemówienia premiera Cyrankiewicza i premiera Grotewohla w obszernym streszczeniu.

dokumentuje swoją walkę o pokój. Wspomniał o przejawach naszej wspólnej walki o pokój i o parcia współpracy między narodami na nowych zasadach — jest dzisiejsza historyczna uroczystość. Równocześnie w innym punkcie świata — w Korei — imperialistyczna prowokacja amerykańska demaskuje bez reszty rozwydrzonych podlegaczy wojennych. Przez rażenie rozwojem potężnych sił pokoju, które coraz mocniej paraliżują przygotowania wojenne, w śmiertelnym strachu przed narastającymi siłami walki wyzwolenczej w koloniach — przechodzą imperialiści od przygotowań agresji do bezcelnych aktów agresji przeciw Korei, przeciw Chinom Ludowym. Niewątpliwie ten najnowszy akt agresji amerykańskiej przyczyni się do tego, że jeszcze mocniej zewrą się szeregi obrońców pokoju, że jeszcze szybciej rosnąć będzie siła obozu pokoju, że narastać będzie walka narodów o pokój. Niewątpliwie tej sprawie służy podpisany dziś przez nas układ. Jest on bardzo poważnym wkładem narodów polskiego i niemieckiego w dzieło walki o pokój i bezpieczeństwo świata. WZMOCNI NASZE NARODY, WZMOCNI SIŁY POKOJU, SPOTĘGUJE NASZĄ ENERGIĘ BUDOWNICTWA I WSPÓŁPRACY!

Niech żyje wieczna przyjaźń na rodu polskiego i niemieckiego! Es lebe die ewige Freundschaft der Deutschen und Polnischen Völker! Niech żyją prezydenci naszych narodów: BOLESŁAW BIERUT i WILHELM PIERCK! Niech żyje demokratyczna młodzież niemiecka! Niech żyje nadzieja ludzkości, ostoja pokoju — Związek Radziecki! Niech żyje wódz pokoju, przyjaciel naszych narodów, pogromca faszyzmu, wódz postępu — towarzysz STALIN!

Z ogromną radością i wdzięcznością witają wszyscy postępowi i miłujący pokój ludzie w Niemczech, wszyscy demokraci, poważny rozwój stosunków, jaki osiągnięto pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Antyfaszystowsko-demokratyczne siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej, reprezentowane przez jej rząd, kierowane duchem pokoju, przystępując do wytyczenia granicy na Odrze i Nysie, realizują tym samym zasadę międzynarodowej wierności wobec układów, bez czego, jak nas uczy przeszłość, społeczeństwo ludzkie nie może istnieć. Naród, który dopuścił do tego, że jego władcy dwukrotnie w ciągu lat dwudziestu pięciu podeptali prawa ludzkiego współzycia — zrozumiał wreszcie, iż tylko przez bezwzględne i uczciwe uznanie układów międzynarodowych może powrócić do rodziny narodów.

Tymi układami międzynarodowymi są układy zawarte w Jaltcie i Poczdamie, w których została uregulowana sprawa granicy między Niemcami a Polską.

Ten, który próbuje obalić postanowienia tych układów, ten podlega do wojny. Kto działa na rzecz tych układów, pracuje dla sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

Dlatego umowa dotycząca granicy na Odrze i Nysie jest poważnym ciosem wymierzonym we wszystkich podlegaczy wojennych, albowiem GRANICA TA JEST GRANICĄ POKOJU!

Chcemy pokoju i pragniemy Waszej przyjaźni. Przyjaźń ta powinna przyczynić się do podniesienia stopnia życiowej mas pracujących w naszych krajach i zacieśnić jeszcze bardziej na drodze

ściślej współpracy gospodarczej i kulturalnej więzy między naszymi narodami.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej postawił sobie cel — doszczętnie wykorzenić przekłety nacjonalizm niemiecki, przebudować podstawy gospodarcze i społeczne Niemiec w duchu pokoju i demokracji oraz uczynić wszystko, by osiągnąć duchowe odrodzenie narodu niemieckiego. Te pełne osiągnięć poczynania znalazły oddźwięk wśród wszystkich postępowych i miłujących pokój ludzi i sprawiły, że narody wyciągnęły do nas przyjaźną dłoń. Do narodów, które w walce naszej o demokrację i postęp dodały nam otuchy, należy także naród polski, nie bacząc na ogromne cierpienia, jakich doznał pod jarzmem



hitlerowskiego faszyzmu. W walce o pokój kroczy Niemiecka Republika Demokratyczna w jednym szeregu z Rzeczpospolitą Polską i innymi krajami demokracji ludowej u boku Związku Radzieckiego, naszego przywódcy i przyjaciela, 90 proc. wszystkich Niemców w Niemieckiej Republice Demokratycznej — mężczyźni, kobiety i młodzież podpisało już sztokholmski apel pokoju, potępiający użycie broni atomowej.

Ponad 700 tys. młodzieży z całego Niemiec dało podczas Zielonych Świąt w Berlinie dowód najpełniejszego zrozumienia znaczenia pokoju. Około 2 i pół miliona młodych pionierów odrzuciło już demoralizującą, szaleniec, hitlerowską ideologię przemocy. Przyszłość Niemiec stać będzie pod znakiem pokoju, ponieważ młodzież nasza pragnie pokoju.

WIERNY SŁOWOM NASZEGO DROGIEGO PRZYJACIELA STALINA — RZĄD NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ BĘDZIE WALCZYŁ ZE WSZYSTKICH SIŁ O JEDNOLITE, DEMOKRATYCZNE I MIŁUJĄCE POKOJ NIEMCY.

Zasadniczym warunkiem pokoju jest również PRZYJAŹN MIĘDZY NIEMCAMI A RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ.

W związku z podpisaniem umowy o wytyczeniu granicy podziwiamy oba nasze narody. Umowa ta jest ostatecznym przekreśleniem naszej przeszłości i otwiera epokę przyjaźni między obu naszymi narodami. Porozumienia gospodarcze, kulturalne i polityczne zawarte między naszymi rządami w Warszawie, są wymownym dowodem tego, że współpraca demokratycznych i miłujących pokój narodów jest nie tylko warunkiem szczęścia tych narodów, lecz równocześnie wnosi wkład do umocnienia światowego obozu pokoju. Porozumienia te określają drogę obu naszych narodów w przyszłość. Porozumienia te przyczyniają się do tego, że w nierozrywnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim narody nasze będą jeszcze skuteczniej WALCZYĆ O POKÓJ ŚWIATOWY I O SZCZĘŚCIE CAŁEJ LUDZKOŚCI.

Niech żyje przyjaźń między narodem niemieckim a polskim! Niech żyje przyjaźń z narodami wielkiego Związku Radzieckiego ości pokoju światowego! Niech żyje przyjaciel wszystkich miłujących pokój ludzi na całym świecie — JOZEF STALIN!

Zbrodniczy zamach na pokój

Tajne porozumienie Acheson-Schuman

NOWY JORK PAP. Znany publicysta Steel ogłasza w dzienniku „Daily Compass” artykuł na temat tajnego porozumienia między Achesonem a Schumanem z dnia 8 maja w sprawie natchmianowego uzbrojenia Niemiec zachodnich. Porozumienie to — jak podaje Steel — zawiera następujące punkty: 1) Potencjał przemysłowy Niemiec zachodnich zostanie nastawiony na produkcję wojskową i wszelkie ograniczenia

w wytwarzaniu broni zostaną zniesione. 2) Nastąpi natychmiast formowanie armii zachodnio-niemieckiej. 3) Plan Schumana wykorzystany ma być jako ważny element w szerokim programie „dyplomacji totalnej” przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

DELEGACJA WETERYNARZY wyjechała z Polski do Związku Radzieckiego

WARSZAWA PAP. 7 bm. odleciała samolotem do Moskwy 5-osobowa delegacja polskiej służby weterynaryjnej, która w czasie 5-tygodniowego pobytu w ZSRR zapozna się z organizacją i pracą radzieckiej służby weterynaryjnej.

Otwarcie 8 stałych kin wiejskich w woj. gdańskim

W dniu dzisiejszym w 8 miejscowości województwa gdańskiego zgodnie z planem upowszechnienia kultury na wsi otwarte zostaną stałe kina wiejskie.

W nowouruchomionych kinach wiejskich została zainstalowana aparatura projekcyjna najnowszej produkcji radzieckiej. Kina czynne będą dwa razy w tygodniu, z cotygodniową zmianą programu. W dniu otwarcia i następnym, w nowootwartych kinach wyświetlane będą następujące filmy:

HEL — „Spotkanie nad Łabą”, dod. „Wielki reddy”, LICHNO-WY, pow. gdański — „Człowiek z karabinem”, dod. „Zwinogrod”, OSTASZEWO, pow. gdański — „Lenin”, dod. „Nad Morzem Czarnym”, TOLKMIKO, pow. elbląski — „Bogaty płoń”, dod. „Alma Ata”, PRZYWIDZ, pow. kartuski — „Narzeczona z Turkmieni”, KOLBUDY, pow. gdański — „Rajskie”, dod. „Lekcja”.

KIM IR SEN

człowiek bohaterskiej legendy

li. Podzielimy się na małe grupki po dwóch — trzech ludzi. To wystarczy, aby napisać na japońskiego policjanta lub pojedynczego żołnierza. Będziemy mieli broni — będziemy mieli siłę.



Ala nie tylko w broni i wywiezieniu oddziału we władaniu tą bronią upatrywał siłę młody wódca partyzancki. Oto, co mówił swoim towarzyszom na tejże nardzie w leśnej gęstwinie:

— Osiągniemy zwycięstwo wte dy jedynie, kiedy za nami stać będzie cały naród. Musimy związać się nierozdzielnie więzami z całym ludem. Musimy zdobyć wiarę całego ludu w naszą ideę, wiarę w nasze siły, w nasze nieuniknione zwycięstwo.

Z takim to orzeźm wyruszyli partyzanci Kim Ir Sena przeciw Japończykom. W chiopskich szatach, uzbrojeni w długie, chińskie sierpy, czatowali na drogach

na żołnierzy i policjantów japońskich. Wkrótce oddział posiadał już rewolwery, karabiny wojskowe i zabrane obszarnikami stare strzelby skałkowe. Z tą bronią ruszono przeciw japońskim ekspedycjom karnym, przybywającym na wieś. Oddziały takie składały się zwykle z 10—15 żołnierzy doskonale uzbrojonych, pod dowództwem oficera. Wiele takich oddziałów nie wrociło do japońskich garnizonów. W rosnącej z dnia na dzień partyzancie Kim Ir Sena otrzymały one nazwę „oddziałów dostawców broni”.

„NIEŚMIERTELNY”

Pierwszym miastem koreańskim zajętym przez partyzantów, był Hesadin, niedaleko granicy Mandżurii. Nie tylko wielka zdobycz wojenna w broni, amunicji i sprzęcie była owocem tej walki. Poprzez ulice miasta znowu przeszli koreańscy żołnierze z koreańską piosenką partyzancką na ustach. Koreański sztandar powiewał na czele oddziału. Radosne uniesienie ogarnęło miasto, w którym nie wolno było nawet odezwać się w rodzinnym języku. Znikając znow w górach, Kim Ir Sen zabrał z japońskiego banku wszystkie pieniądze i rozdał ludności. Nazywano go już teraz „generał Kim Ir Sen”. A miał wówczas lat 25.

Uświadomo dosięgnął Kim Ir Sena przez ręce skrytobójców. Ale nie pomogła kilkakrotnie podwyższana cena na jego głowę. Aby powstrzymać napływ do partyzantki nowych ochotników, Japończycy ogłosili w swoich gazetach, że Kim Ir Sen został zabity w walce.

Ale cóż, kiedy po kilku dniach nowe wyczyny młodego generała

zmusiły ich do ujawnienia jego działalności. Kilka razy powtarzali to fałszerstwo, którego skutek był taki, że część ludności poczęła uważać Kim Ir Sena za „nieśmiertelnego”.

Siły Kim Ir Sena rosły. Dywizja zamieniła się w korpus, później w armię całą. Ale coraz cięższa była walka z osławioną ze swego bestialstwa armię kwan tuńską. Wybuchła wojna światowa. Gdy radio przyniosło wieść o wstąpieniu w śmiertelne zapasy z faszystowskim wrogiem sił zbrojnych Związku Radzieckiego — wszyscy Koreańczycy zgodzili się, że niedługo już jest dzień wyzwolenia z obecnej niewoli.

Jako przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Północno-Koreańskiej Republiki Demokratycznej przyjął Kim Ir Sen dziennikarzy radzieckich, autorów książki „Dwa razy Korea” Towicza i Burowa. Powiedział im wówczas:

„Dziś oczy całego zachodniego świata zwrócone są na nasz mały półwysep. Reakcja i demokracja stoją tutaj oko w oko. Dzięki pomocy wielkiego Związku Radzieckiego i geniuszowi Stalina Korea została uwolniona spod obcego jarzma, jako pierwszy z krajów kolonialnych, uzyskała możliwość wkroczenia na drogę postępu i demokracji.”

I dziś Korea północna zwraca ku sobie oczy świata, broniąc już osiągniętego postępu. Broniąc go, bierze demokrację przed nowymi, nie japońskimi już, lecz amerykańskimi imperialistami. A na czele tej obrony, na czele walczącego o wolność ludu Korei stoi ten sam Kim Ir Sen, niegdyś dzie dzie dwóch ojcowskich rewolwów, legendarny wódz partyzantów, który od trzech lat poznaczając słutecznie i zwycięsko o walcząca z Japończykami.

J. D.

Robotnicy Wybrzeża solidaryzują się z walczącym ludem Korei

Zebrań w Warsztatach Mechanicznych na Zawiszu

Masy pracujące całej Polski z oburzeniem przyjęły wiadomość o zbrodniczej napaści imperialistów amerykańskich i wysługującej się im klikli Li Syn Mana na Ludowo-

Demokratyczną Republikę Korei północnej. Do robotników Stoczni Gdańskiej, którzy pierwsi dali wyraz pełnej solidarności mas robotniczych Wybrzeża z bohaterską walką o wolność ludu koreańskiego, przylączyli się kolejarze — robotnicy Warsztatów Mechanicznych Nr 15.

Na ogólnym zebraniu załogi referaty wygłosili przedstawiciele Zarządu Okręgowego ZZK tow. Menchen i z ramienia Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Gołota.

Z zainteresowaniem przysłuchiwali się robotnicy, wśród nich liczna młodzież — członkowie ZMP, słowem prelegentów, którzy pokrocie omówili powojenną historię Korei i jej obecną sytuację polityczną.

Wyraz swoim myśłom i uczuciom dali zebrani w rezolucji, której projekt odczytał młody ZMP-owiec Peterson.

Rezolucja brzmi: „My robotnicy i młodzież z Warsztatów Mechanicznych PKI Nr 15 w Gdańsku z największym oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o bandyckiej agresji imperialistów amerykańskich przeciwko Ludowo-Demokratycznej Republice Koreańskiej.

„My, robotnicy i młodzież polska, dobrze wiemy, czym jest fałszywska niewola i czym jest walka o wolność, dlatego też solidaryzujemy się z ludem Korei w jego walce przeciw imperializmowi i reakcji o wolność, zjednoczenie kraju, o socjalizm.

Bój, jaki toczy naród Korei przeciwko amerykańskim najeźdźcom jest jednym z odcinków światowego frontu walki o pokój i wolność, któremu przewodzą niezwyklicy Związek Radziecki. Sprawiedliwa walka ludu Korei popiera cała klasa robotnicza i młodzież całego świata. Całym sercem i my popieramy tę walkę. Nasza braterska solidarność towarzyszyć będzie bohaterom bojownikom o wolność Korei, aż do ostatecznego ich zwycięstwa”.

RADY ZAKŁADOWE muszą dopilnować właściwego zaopatrzenia w węgiel ludzi pracy

W roku ubiegłym zaopatrzenie trójmiasta w węgiel było niezbyt dobrze zorganizowane. Większość zakładów pracy za późno złożyła zamówienia w składach węgla. Przeszło 68 proc. zapotrzebowania wpłynęło dopiero w październiku i listopadzie.

Aby uniknąć błędów roku ubiegłego ORZZ już w marcu br. rozpoczęła pracę organizacyjną związaną z zaopatrzeniem w węgiel ludzi pracy. W wyniku konferencji przeprowadzonych z przedstawicielami CZW ustalono dokładny termin składania zamówień przez zakłady pracy oraz terminy ich realizowania. Za całość akcji zaopatrzenia w poszczególne zakłady pracy, odpowiedzialne są rady zakładowe i kółła związkowe, które otrzymały w tej sprawie dokładne instrukcje.

Obowiązkiem rad zakładowych było sporządzenie do dnia 15 czerwca list pracowników pragnących zaopatrzyć się w węgiel oraz przedłożenie ich dyrekcji celem dokonania ratalnych potrażeń za węgiel. Rady zakładowe powinny również zawrzeć umowy z CZW o dostawę zamówionej ilości węgla. W celu usprawnienia dostawy węgla, na listach został umieszczony dokładny adres każdego odbiorcy.

Jak wynika ze sprawozdań napływających do Wydziału Ekonomicznego ORZZ, 65 proc. zakładów pracy z terenu trójmiasta nadesłało zamówienia w terminie i dostawa węgla dla ich pracowników rozpoczęła się już w bieżącym miesiącu.

Zmiana rozkładu jazdy wozów nocnych MZKGG

Z dniem 1.7. br. zostaje częściowo zmieniony rozkład jazdy wozów nocnych linii 60 i 80. Według nowego rozkładu wozy będą kursowały:

LINIA 60 — Odjazd z Łąkowej o godz. 24.00, 1.00, 3.20.

Odjazd z Targu Węglowego do Oruni o godz. 0.10, 1.10, 3.30, 4.10, 4.40.

Odjazd z Oruni o godz. 0.30, 1.30, 3.45, 4.25, 5.04.

Uwaga: O godz. 4.00 i 4.40 (przyjazd z Oruni do T. Węgl.) przesiadanie na linię 80 w kierunku Łąkowej.

LINIA 80 — Odjazd z Łąkowej o godz. 24.00, 2.50.

Odjazd z Siedlic do Lotniska o godz. 0.20, 1.20.

Odjazd z Lotniska do Siedlic o godz. 0.50, 1.50, (do Łąkowej) 3.20.

Odjazd z Siedlic do Łąkowej o godz. 3.50, 4.30.

Pozostałe linie nocne kursują tak jak dotychczas.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

3 kreślarzy, 2 techników — elektryków, 1 technika budowlanego, zatrudni natychmiast: Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Nadmorskiego Gdańsk, Robotnicza nr 1. Zgłoszenia w Oddziale Personalnym. 1726 k

Praktyków — ekspedientów zatrudni od zaraz: MHD — Art. Przem. Warunki przyjęcia: ukończona szkoła powszechna, wiek 18 rok życia. Podania z życiorysem składać osobiście, Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 48/50, pok. 56. 1742/k

1 samodzielnego monter samochodowego, z papierami czeladniczymi poszukuje GAL. Zgłoszenie przyjmuje Wydział Transportowy, Gdynia, ul. Redłowska (przystanek garaże MZKGG). 1746/k

Starszego księgowego — bilansistę, 2 księgowych, wykwalifikowaną maszynistkę zatrudnia Gdąskie Zjednoczone Fabryki Cukrów i Czekolady, Gdańsk — Oliwa, ul. Droszyńskiego 8/11. 1748 k

OBWIESZCZENIA

W prezydium MRN w Gdańsku na tablicy ogłoszeń zostały wywieszone decyzje o uznaniu za nienaprawione budynki znajdujące się w Gdańsku przy ul. ul. Toruńska 13, Tamka 41, Garbary 2-7, Zakopiańska 6c, 7b, 7c, Bretowska 49, Nowowiejskiego 11. 1745 k

Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze

zakupi natychmiast:

- 1) Tychometry autoredukcyjne precyzyjne Bosshard — Zeiss „Redta” i Hammer Fennel.
- 2) Teodolity o dokładności 20 i wyżej.
- 3) Niveliatory precyzyjne i techniczne.
- 4) Planimetry rolkowe i tarczowe.
- 5) Łaty do niwelacji precyzyjne i techniczne. Informacje i oferty przesyłać pod adresem: Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze, oddział w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 114. 1626/k

Tam, gdzie rady zakładowe pracowały opieszale i nie złożyły zapotrzebowania w wyznaczonym terminie, zaopatrzenie w węgiel nastąpiło po całkowitej realizacji dotychczasowych zamówień.

Osobnym nader ważnym zagadnieniem była sprawa transportu.

Dlatego też w roku bieżącym zarówno ORZZ jak i CZW dokładało wszelkich sta-

rań, aby sprawę tę załatwić jak najlepiej. Na wniosek ORZZ, miejskie rady narodowe trójmiasta zwołały narady woźniców i przedstawicieli PKS.

Na naradach ustalono, iż sprawa transportu przechodzi całkowicie w ręce PKS, woźnicy nieurzeczni będą współpracować z PKS. Wszelkie za-mówienia na dostawę węgla CZW kieruje do PKS. Na pod-

stawie tych zamówień PKS opracowała plan transportu węgla dla świata pracy i wyznaczyła na każdy dzień odpowiednią ilość woźniców, którzy będą dowozić węgiel do mieszkań. Za przewóz węgla rady zakładowe wpłacają ustalone stawki do PKS, z kolei PKS rozlicza się z woźnicami.

Takie rozwiązanie sprawy transportu gwarantuje nie tylko dostawę węgla w terminie, ale jednocześnie zapobiega marnotrawieniu czasu przeznaczonemu na pracę w zakładzie. Kierownictwa zakładów pracy powiadomione przez PKS za pośrednictwem rad zakładowych o dokładnym terminie dostawy węgla dla poszczególnych pracowników, mogą tak zaplanować pracę w danym zakładzie, aby nieobecność pobierających węgiel nie wpłynęła na zahamowanie produkcji.

Dla uniknięcia nadmiernego wykupywania węgla ORZZ w porozumieniu z CZW ustaliło, iż każda rodzina robotnicza może nabyć 3 tony węgla na splatę w 3 ratach. Poza tym rodziny, które potrzebują większej ilości węgla, mogą nabywać, bezpośrednio w składzie, każdorazowo 0,5 tony węgla. (d)



Po żywej i emocjonującej grze w „Złotego” przyjemnie jest odpocząć w promieniach słonecznych na wygodnych ławkach. (Do art. poniżej)

Radosne wakacje dzieci robotników „Pagedu”

Kierownik wydziału socjalnego „Pagedu” ob. Gierak w ostatnich dniach czerwca br. nie miał chwili czasu. Trzeba było nie tylko wciąż jeździć na Basak i do pilnować, aby wszystko było gotowe na przyjęcie małych gości, ale przede wszystkim rozmawiać z matkami, które nieraz do ostatniej chwili wahały się, czy wysłać na kolonie dwoje, czy jedno dziecko, a może wcale nie wysłać?...

— Bo kto to wie, jak tam będzie mojej córce. Tak daleko bez matki... — mówiła ob. Konikowska. Ob. Niwczuk, żona dozorczy z „Pagedu”, której dzieci były na kolonii w ubiegłym roku i która pamięta, jak wróciła stamtąd opalone na brąz, zdrowe i pełne radości — bez wahania wypełniała kwestionariusze.

— Żeby tylko pogoda dopisała, żeby dziewczynki mogły naprawdę skorzystać ze słońca i z morza — myślała. Basak — to duża wyspa oblana z jednej strony wodą Martwej Wi-

stala szkoła, ciemne ławki, tablica, i... odrabianie lekcji.

I nie wtedy, gdy otrzymywał promocję do czwartej klasy i nie wtedy, kiedy pierwszy dzień pozostał w domu — ale właśnie w tej chwili Rysiek odczuł w całej pełni, że są wakacje. Las pachniał żywicą, a droga, prowadząca do nieznanego domu, była tak samo kusząca i ciekawa, jak te wszystkie wolne od pracy dni, które mieli tutaj spędzić.

— Hoop!... Hoop!... jeszcze raz!... Wyżej!... Kolorowa sukienka Danusi Kamińskiej fruwała na wietrze, huśtawka zawieszona między dwoma drzewami zataczała tak, jak wahadło regularne półkole. Dziewczynki śmiały się cicho.



Dzieci spożywają smaczne i obfite śniadanie

— Danko, puść!... Teraz ja!... — wołała Jadzia Hyszk.

— A może zagramy w piłkę? — ubrana po sportowemu wychowawczyni St. Merecka zbliżyła się do nich.

Zaraz ustawiły się w kółko. Pod bijaną mocno piłką leciała wysoko w górę, już, już miała wpaść w krzak, ale przychwyciła ją ręką Bożenka Wieliczko.

Niewiadomo kiedy przeszedł czas do podwieczorku, o którym zawiadomili wszystkich donoszący głos gongu.

Najpierw mycie. Rozśpiewana gromada wpadła na schody i szybko zniknęła w budynku. Woda w umywalni jest zimna i ciepła. Wystarczy tylko przekręcić kran.

Czyste i odświeżone weszły dzieci do jadalni. Kakao, nalane do dużych, białych filiżanek dymioło już na stole. Smakował chleb nasmarowany świeżym, apetycznym masłem.

— Stefcu, a nie objedz się tak, jak wczoraj! — przestrzegala najmłodsza, pięcioletnia koleżanka Stasia Szoka.

Dziewczynka rzeczywiście miała już pełną buzię chleba i łapczywie wyciągała rękę po dalszą, grubo nasmarowaną kromkę. Apetyt dopisywał zresztą wszystkim. Szybko zniknęły ze stołu przygotowane porcje.

— Panosze drugi kubek ka-

Żniwa na wsi gdańskiej

Zbiór rzepaku

We wszystkich powiatach woj. gdańskiego dokonywany jest zbiór rzepaku. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych skoszono już rzepak z 2.578 ha, a pozostały do uprawienia obszar zasiany rzepakiem liczy ok. 2 tys. ha. W gospodarstwach indywidualnych rzepak został zasiany na obszarze przeszło 7.200 ha, a w spółdzielniach produkcyjnych — 106 ha. W majątkach PGR prowadzony już jest również omlot rzepaku.

Żniwa w b. majątkach kościelnych

Zespół PGR Swarżyn rozpoczął zbiory rzepaku w b. majątkach kościelnych, administrowanych obecnie przez PGR. Ponieważ majątki te w woj. gdańskim były pod względem gospodarczym zaniedbane, odczuwa się poważny brak siły pociągowej. Dzięki jednak zapalowi robotników, istniejące trudności zostaną pokonane i żniwa zostaną przeprowadzone w terminie.

ZMP udzieli pomocy majątkom PGR

W powiatach kartuskim i starogardzkim wszystkie ośrodki maszynowe w pełni przygotowały się do żniw. W PGR odczuwa się częściowo brak siły roboczej. Z pomocą załogom robotniczym PGR pośpieszy młodzież ZMP. Zarządy powiatowe ZMP zadeklarowały już przeprowadzenie przez młodzież kilku tysięcy dniówek.

REKORDOWY ROZŁADUNEK i załadunek statku systemem potokowym

Robotnicy odcinka „Dwuzec Wiślany” w porcie gdańskim rozładowali ostatnio systemem potokowym pełny ładunek apatyków ze statku s.s. „Petrozawodsk” w czasie 52 godziny i 35 min.

Natychmiast po zakończeniu rozładunku statek udał się do basenu górniczego Gdańsk-Wisłoujście, gdzie w rekordowym czasie 15 godzin i 35 min. załadowany został węglem również przy zastowaniu systemu potokowego.

Osiągnięcie to należy zawdzię-

czać znacznemu podniesieniu się wydajności pracy robotników, sprawnej organizacji i koordynacji wszystkich ogniw, obsługujących statek.

WIECZÓR PRZYJAŹNI w Sopocie

W klubie TPPR w Sopocie przy ul. Marsz. Rokossowskiego 13 odbędzie się w sobotę, dnia 8 bm. o godz. 20 „Wieczór Przyjaźni”. Odczyt pt. „Matka i dziecko w ZSRR” wygłosi Władysław Mierziński, a w części artystycznej odegrze się realia skrzypcowy prof. Stefana Hermana. Przy fortepianie Irena Wodiczko. Wstęp bezpłatny.

Teatru

Gdańsk Teatr Wielki — o godz. 19.30 „Sprawa Anny Kosterkiej”. Gdynia — Teatr Dramatyczny — o godz. 19.30 „Golebie serce”. Sopot Teatr Kameralny — o godz. 19.30 „Moralność pani Dulskiej”.

Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Śpiewak nieznany”, dozw. od lat 14. Początek seansu o godz. 17, 19, 21; w niedzielę o godz. 15. — Dnia 9 bm. poranek o godz. 10.30 „Mali detektywi”.

Wrzeszcz — Capitol — „Legitymacja partyjna”. Początek seansów o godz. 17, 19, 21. Film dozw. dla młodzieży od lat 14.

Oliwa — Polonia — Poranek „Białe kłopoty”, dozw. od lat 14. Początek seansu o godz. 17, 19, 21; w niedzielę o godz. 15. — Dnia 9 bm. poranek o godz. 10.30 „Mali detektywi”.

Sopot — Baltyk — „Dwa ognie”. Film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Sopot — Polonia — „Oni mają ojczyznę”, dozw. od lat 14. Godz. 17, 19 i 21. W niedzielę i święta o godz. 15.

Dnia 9 bm. o godz. 10.30 poranek pt. „Eksperyment dr. Erlicha”, dozw. od lat 14. Prod. amerykański.

Gdynia — Warszawa — „Dziękuję ci, Kłopotliwy alibi”, dramat prod. franc. dozw. od lat 18. Godz. 17, 19, 21; w niedzielę o godz. 15. Poranek w niedzielę 9 bm. o godz. 10.30 — „Dziękuję ci, baletu”.

Gdynia — Atlantic — „Młodzi marynarze”, dozw. od lat 7. Godz. 17, 19, 21. — Poranek dnia 9. 7. 1950 r. „Goal”, od lat 10. Godz. 10.30.

Gdynia — Goplana — „Dni zdrady”, film prod. czeskiej, dozw. od lat 12. Początek seansów o godz. 16.30, 18.30 i 20.30.

Gdynia — Grabówek — Fala — „Człowiek i kwiat”, film kolorowy, dozw. od lat 8. Godz. 18.30 — 21. W niedzielę i święta od 16.30, 21. Gdynia — Chylonia — „Promień”, „Bokserzy” — prod. radzieckiej. Dodatek — „Ura!”, Początek seansów 19, 21. Dozw. dla mł. z. od lat 7.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na sobotę, 8 lipca br.

5.00 — Początek aud. 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Streszcz. wiad. por. 5.10 — Aud. dla wsi, 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. poran., 6.05 — Główna, 6.15 — Koncert, 6.45 — Dziennik poranny, 7.05 — Program, 7.10 — Główna, 7.20 — Muzyka, 8.00 — Streszcz. dzien. poran., 8.10 — Aud. dla kobiet, 8.20 — Muzyka, 11.35 — Sygnał czasu, 12.04 — Dziennik popołudniowy, 12.25 — Program, 13.30 — Muzyka, 14.00 — Przegląd kulturalny, 14.55 — Koncert, 15.50 — Aud. dla dzieci, 16.00 — Dziennik popołudniowy, 17.00 — Koncert, 18.00 — Aud. „SP”, 18.15 — Koncert, 18.40 — Montaż literacki, 19.00 — Aud. dla młod., 19.15 — Koncert, 20.00 — Dziennik wieczorny, 20.40 — Muzyka, 21.15 — Aud. dla wsi, 22.00 — Powieść, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Program, 23.15 — Muzyka, 24.00 — Hymn i koniec audycji.

PROGRAM LOKALNY

8.05 — Wiadomości miejscowe, 14.15 — Prasa Wybrzeża pisze, 14.20 — Wiadomości miejscowe, 14.25 — Muzyka popularna, 14.45 — Reportaż z zakładów pracy Wybrzeża — „Wielki Ośrodek Zdrowia” w Kolbadałach — S. Kochanowski, 16.20 — Montaż „O kolonizacji ziemlewni i wczasach”, 16.40 — 5 minut muzyki, 16.45 — „Dokąd wyrzadzamy na niedzielę”, 22.20 — Codzienny przegląd wydarzeń, 22.35 — Muzyka ięcyczna.

Wznowienie prac wykopaliskowych na Starym Mieście w Gdańsku

Ekipa archeologów łódzkiego Muzeum Prehistorii i studentów prehistorii uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego i łódzkiego wznowiła prace badawcze w widłach Raduni i Motławy.

W roku ubiegłym podczas trzymiesięcznych żmudnych poszukiwań natrafiono na szereg fragmentów chat

czas po wznowieniu badań znaleziono m. in. kilka fragmentów łodzi rybackich i dużą ilość naczyń zdobionych na sposób słowiański ornamentami w postaci smug prostych i falistych, bądź z wgłębieniami wykonanymi drewnianym grzebykiem.

Ceramika ta pochodzi z XI



Po wypompowaniu wody z terenu wykopalisk i usunięciu mul, rozpoczęto dalsze badania na Starym Mieście.

Na zdjęciu: studentka Wydziału Prehistorii Uniwersytetu Łódzkiego Eleonora Byrska oraz absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego — orientalistka Oborda Maria opisują fragmenty chat podgródzia.

podgródzia, znajdując kilka tysięcy przedmiotów codziennego użytku. Świadczyły one o kulturze mieszkańców podgródzia, które dało początek Gdańskowi.

Obecnie przy robotach wykopaliskowych w zbiegu ulicy Dylinek i Rycerskiej, pracuje około 40 robotników. Dotych-

— XII wieku, taki bowiem jest prawdopodobnie okres powstania grodu (czasami Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana).

Badania prowadzone przez ekipę archeologów ujawniały nie wątpliwie dalsze ciekawe szczegóły powstania Gdańska.

(zetka)

NASI CZYTELNICZY PISZĄ

TPD winny mieć bogatszy asortyment konfekcji

Zarabiając miesięcznie 12.810 zł zaoszczędziłem 6.000 zł na kupno spodni. Zdawałoby się, że posiadając pieniądze nie ma nic prostszego jak udać się do któregośkolwiek Powszechnego Domu Towarowego i ... zakupić odpowiednie spodnie. Tak też się działo, lecz w praktyce okazało się to niemożliwe do wykonania. Od przeszło trzech miesięcy odwiedzam domy towarowe trójmiejskie oraz pobliskie miast powiatowych i wszędzie otrzymuję odpowiedź, że spodnie średnich i dużych wymiarów są już rozprzedane. Mając wzrost 1,77 cm nie mogę kupić spodni, któreby sięgały mi do połowy łydek. Dziwi mnie i zastanawia fakt, że domy towarowe są pod tym względem tak źle zaopatrzone.

EDWARD MIRECKI

OD REDAKCJI: Kierownictwo PDT powinno zatrudnić się o zaopatrzenie swych placówek w

UDZIAŁOWIEC BANKU LUDOWEGO, Sopot. Likwidacja banku nie pociąga za sobą utraty udziału. Należy zwrócić się do likwidatora banku, przedkładając potwierdzenie terminu wypowiedzenia udziału, który po sporządzeniu wykazu aktywów i pasywów zarządzi zwrot udziału. Jeżeli okaże się niedobór w finansach, to udziały przeznaczone zostaną na jego pokrycie.

ZOFIA POZOREK, ŁEBORK. Wobec stwierdzenia, że dzieci znajdują się na Waszym wyjątkowym utrzymaniu i przedłożenia dowodu, że mają nie pobierać dodatku

spodnie i garnitury męskie wielkich rozmiarów. Wydział Handlu WRN musi wykazać więcej zainteresowania dla sprawy zaopatrzenia domów towarowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

rodzinnego mają pełne prawo do jego utrzymania. Celem uniknięcia na przyszłość trudności przy odbiorze dodatku rodzinnego należy zażądać odmowy na piśmie i decyzyje te zaszkodzić.

Ob. K. E. Sprawa poruszana przez Was nie stanowi tak ważnego problemu, jak to przedstawiacie. Uważamy, że wczesniej (o 1 lub 2 minuty) odjechać wózem linii nr 8 z końcowego przystanku nie stwarza tak olbrzymich trudności korzystającym z tego środka lokomocji, tym bardziej, że każdy mieszkaniec tej dzielnicy jest o tym do wiadomości poinformowany.

Mikołaj Asanow

SEKRETARZ ORGANIZACJI PARTYJNEJ

mujesz wcale nie mało. Dostałeś fundusze na odbudowę nabrzeża drobnicowego, pasażerskiego, węglowego, otrzymałeś środki na odbudowanie dziesiątków składów, może chcesz, byśmy w ciągu jednego roku odbudowali całutki port?...

A więc państwo nie może od razu pomóc we wszystkim, trzeba działać samemu, nie można dopuścić do tego, by nabrzeże główne stało bezczynnie. Tylko jak to zrobić?

Rozmyślenia Sablina przerwały okrzyki:

— Statki idą! Statki idą!

Kilka radzieckich statków przybrzeżnych powoli zbliżało się do brzegu. Minęło zaledwie kilka minut, a już wszyscy mieszkańcy portu wybiegli na brzeg. Marynarze przycumowali i z pokładu na brzeg przerzucano trupy. W ciągu kilku minut tłum pasażerów rozbił się na mniejsze grupki. Radosne okrzyki powitalne i śmiech rozbrzmiewały w całym porcie.

Sablin, Toropow i Wiatkin stali ściśnięci wśród schodzącego na ląd tłumy. Każdy z nich wypatrywał znajomego, który mógł przypadkiem znaleźć się wśród pasażerów.

— Towarzyszu Kudriawcew... towarzyszu Kudriawcew, tu! tu!

Kudriawcew stał na tropie i rozglądał się. Był w płaszczu, bez epoletów. Wiatr zwichrzył jego ciemne włosy, a rozwarło szeroko oczy wypatrywały znajomych. Kud-

GŁOS SPORTOWY

Sportowcy polscy uczczą Czynem Święto Odrodzenia

Dzień 22 lipca — rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN społeczeństwo polskie obchodzić będzie bardzo uroczystie. W tej wielkiej, radosnej manifestacji nie zabraknie również sportowców. W dniu tym młodzież sportowa i robotnicza i chłopska zademonstruje swą sprawność fizyczną i wolę obrony pokoju przez udział w licznych imprezach oraz w zdobywaniu norm na odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony”. Przez zdobycie tej od-

znaki, sportowcy pragną podkreślić swą stałą gotowość obrony pokoju, jak również głęboką, nierozdzielalną łączność z klasą robotniczą.

Sportowcy nie ograniczają się tylko do organizacji imprez. Członkowie klubów, kół sportowych i ludowych zespołów sportowych pragną wykonaniem różnych prac podkreślić znaczenie nadechodzącego Święta Odrodzenia.

Hasło podjęte przez spor-

towców zobowiązań w ramach Czynu Lipcowego pierwsze rzuciły ludowe zespoły sportowe, podejmując się przeprowadzić we własnym zakresie najpotrzebniejsze remonty urządzeń sportowych, rozbudować boiska, zorganizować świetlice, przeprowadzić imprezy propagandowe, oraz masowo uczestniczyć w zdobywaniu norm na odznakę SPO.

Hasło rzucone przez wieś, podchwycili natychmiast sportowcy — robotnicy, którzy przyjęli podobne zobowiązania.

W chwili obecnej na terenie całego kraju setki klubów i tysięcy kół sportowych przy zakładach pracy oraz LZS przystąpiło już do szlachetnej rywalizacji w ramach Czynu Lipcowego.

Sportowcy Wybrzeża w tej wielkiej akcji, wezmą również czynny udział i z pewnością nie dadzą się zdysztansować innym okręgom.

(w.)

Adamczyk uzyskał 6.901 pkt. w 10-boju

Najwszechstronniejszy lekkoatleta Polski — Adamczyk przeprowadził w środę i czwartek pierwszą w tym roku

NOTATKI SPORTOWE Wybrzeża

MARYNARZE WALCZĄ O MISTRZOSTWO W LEKKOATLETYCE

Na boisku w Oksywii rozpoczęły się mistrzostwa Marynarki Wojennej w lekkoatletyce, piłce nożnej, piłce siatkowej i koszykowej.

Finały mistrzostw rozegrane zostaną w niedzielę dnia 9 bm: o godz. 17 na stadionie miejskim w Gdyni.

DZIŚ MISTRZOSTWA OKRĘGU W 5-BOJU I 3-BOJU

W dniu dzisiejszym tj. w sobotę, 8. bm. o godz. 17 na stadionie miejskim w Gdyni odbędą się mistrzostwa okręgu gdańskiego w pięcioboju męskim i trójboju żeńskim. W ramach pięcioboju rozegrane zostaną następujące konkurencje: skok w dal, biegi: 200 i 1500 m oraz rzuty oszczepem i dyskiem. W ramach trójboju — skok wzwyż, bieg: 100 m i rzut oszczepem. Organizatorem zawodów jest ZKS „Związkowiec” (Gdynia).

ZEBRANIE SEKCJI MOTOROWEJ ZS „GWARDIA”

W dniu dzisiejszym o godz. 18 odbędzie się w Gdańsku przy ul. Orzeszkowej Nr 2 zebranie sekcji motorowej ZS „Gwardia”.

Poważna uroczystość powinna być należycie przygotowana

Na marginesie rozdania nagród przodownikom pracy warsztatów mechanicznych PKP na Zawislu

W świetlicy ZZK na Zawislu odbyła się uroczystość rozdania nagród pieniężnych przodownikom pracy warsztatów mechanicznych PKP, w której uczestniczyli przedstawiciele: kół ZZK, administracji, komitetu współzawodnictwa i in. Przedstawiciel związku wygłosił okolicznościowe przemówienie, przodownikom pracy wręczono koperty z pieniędzmi i... na tym się uroczystość zakończyła.

Conajmniej dziwne wydaje się, że przebieg tej uroczystości nie raził nikogo z przedstawicieli organizacji, odpowiadających za tak poważną imprezę. Nagradzanie przodowników pracy jest dużym wydarzeniem w życiu zakładu przemysłowego. Taka uroczystość stanowi zazwyczaj podsumowanie jednego etapu pracy i ma dużą wartość wychowawczą. Z tego też względu od organizacji związkowej, a przede wszystkim od terenowego komitetu współzawodnictwa można i należy wymagać, aby umiały zorganizować tak ważną uroczystość na odpowiednim poziomie. Powinni być obecni przedstawiciele dyrekcji okręgowej, zarządu okręgowego na szczeblu związkowym, powinni odbyć się występy artystyczne. Nie

można ograniczyć się tylko do wyplenienia premii.

Jest to nie pierwszy już tego rodzaju błąd, popełniony przez organizację związkową. Ponieważ czekają nas dalsze etapy współzawodnictwa, trzeba o tych błędach pamiętać i unieść im zapobieg na przyszłość.

J. DEBSKI

SPOD SZLIFIERKI

CZY NIE ZADUŻO 300 GRAMÓW HERBATY NA MIESIĄC DLA CAŁEJ ZAŁOGI?

Referat BHP w Warsztatach Mechanicznych na Zawislu zobowiązał się zaopatrzyć załogę poszczególnych działów w herbatę, bardzo potrzebną w zakładzie, szczególnie w okresie letnich upałów. Zaopatrzenie to jednakże nie wyglądało tak idealnie, jak można było przypuszczać z zapowiedzi. Np. dział X otrzymał 300 gramów herbaty na cały miesiąc. Płóś ta wystarczy z trudem zaledwie na tydzień. W

pozostałych dwudziestu sztukach dańach trzeba będzie ponownie korzystać z pomocy niezawodnego, jak zwykle kranu wodociągowego.

N. GRUDZIEŚ

DOBRE CHĘCI KOLEJARZY — SPIEKAWÓW ZAPRZEPASCHA ZŁA ORGANIZACJA

Uroczystości Dni Morza nad Motławą nie były zorganizowane sprytnie. Na potwierdzenie tego faktu można znaleźć dużo dowodów. Oto jeden z nich: Chór ZZK z Zawisla miał wystąpić na wieczornicy, organizowanej

w pobliżu siedziby Żeglarni Przybrzeżnej nad Motławą. Uczestnicy chóru przybyli na wezwanie, kierownik jego zameldował przybycie grupy, lecz kolejarze, niestety, nie doczekali się występu, czekając do godziny 22.30. Kierownik imprezy, do którego zwracano się w tej sprawie zbagatelizował pytania kolejarzy i odjechał motorówką na przeciwny brzeg.

Nie też dziwnego, że przy tak słabej organizacji imprezy Dni Morza nad Motławą wypadły nienadzwyczajnie.

W. RZEŹNIK

riawcew zauważył Sablina i przeskakując po dwa schodki pobiegł na dół.

— Dmitrij Michajłowicz! — zawołał Kudriawcew, uściskawszy Sablina. Starzy bojowi towarzysze przyjrzeni się sobie:

— A ty, bracie, postarzałeś się.

— Tyś też nie odmłodził — odciął się Sablin. — A gdzie twoja żona, dlaczego nie przywiozłeś jej ze sobą?

— Maryna kończy studia i niedługo tu przyjedzie, jeśli nas nie przepędzisz.

— Do nas, do pracy? Wspominaliśmy cię często z Tatjaną Aleksiejewną, ale ty jakoś nie odezwałeś się. Gdzieś ty się obracał? W Odessie?

— Nie — z wyraźną niechęcią powiedział Kudriawcew. — Zagranicą!

Kudriawcew zauważył Toropowa i Filipczuka.

— Widzę, że nadeł wojujecie razem, i ty tak samo dowodzisz? — zwrócił się Kudriawcew do swego byłego przełożonego. — Proszę i mnie zaliczyć do oddziału, będziemy nadal razem wojować.

Przyjaźń tych ludzi zawiązała się już dawno, zahartowała w ogniu bojów, gdy Niemcy podchodzili do miasta.

— Dlaczego tak długo siedziałeś zagranicą? Inni już dawno wrócili. — W głosie Sablina brzmiał lekki wyrzut, że towarzysz nie pośpieszył wcześniej na pomoc.

— Inkasowałem reparacje, przesiadywałem w różnych komisjach — powiedział to z tak szczepłą ironią, że dla każdego musiało stać się jasne, iż pobyt zagranicą nie należał dla Kudriawcewa do przyjemnych zajęć.

— Wróciłeś zatem do uczciwej pracy? — żartobliwie zapytał Sablin. — Chcesz pracować w porcie jako naczelnik mechanizacji?

— Rozkaz, towarzyszu dowódco! — odparł Kudriawcew.

(C. d. n.)

Psie życie Przygody „pięknej Heleny”... gdyńskiej

Tego oto psa zmuszono do wzięcia udziału w ostatniej kampanii wyborczej w Anglii. Umocowano mu na grzbiecie plakat z napisem: „Głosu na Churchill!”



Jak pisze „Daily Worker” — psu było nieprzyjemnie z dwóch powodów: po pierwsze musiał dźwigać na grzbiecie taki niecodzienny ciężar, a po drugie popularyzować podlegacza wojennego.

Któż nie pamięta historii pięknej Heleny i królewicza trojańskiego Parysa przekazanej potomnym przez Homera.

Piękna Helena z Troi była raczej osobą bierną i całą inicjatywę musiał wziąć na siebie Parys. Zupełnie inną była jednak „piękna Helena” z Gdyni, bohaterka fascynujących przygód i perypetii, o których, w stylu wcale nie epickim, opowiada pewien dokument, dostarczony do naszej redakcji.

Otóż mieszkała w Gdyni obywatelka Helena Dziembaj. Prowadziła bar „Złoty Róg”, utrzymywała liczny personel i niemniej liczną rodzinę. Stali klienci nazywali ją „piękną Heleną”, bo podobno idealnie opanowała sztukę upiększania się przy pomocy różnych środków. Na co było to jej po trzeba — okaże się nieco dalej.

Liczną swoją rodzinę Helena utrzymywała, jak to się mówi na poziomie — w domu nigdy niczego nie brakowało, prócz chyba płasiego mleka. Bar „Złoty Róg” prosperował wcale nie źle, klienteli zwiększała się, wabiona wdziękami „pięknej Heleny”.

Alé księgi skarbowe wykazywały fatalny stan: straty, deficyt.

Według tych ksiąg byłoby okropną niesprawiedliwością, gdyby skarb państwa nałożył na Helenę Dziembaj jakikolwiek podatek — nawet najniższy. Odwrotnie — należałoby raczej dopłacać tej ofiarnej działaczce w dziedzinie aprowizacji za jej „bezinteresowną” troskę o mieszkańców Gdyni, a szczególnie o marynarzy.

„Złoty Róg” odgrywa niesłychanie pożyteczną rolę, bo godnie reprezentuje miasto wobec zagranicznych gości i marynarzy — miał zływyk niejakiego pana Tadeusza Zawirskiego, który umiejętnie łączył nieciekawą obowiązkową funkcję skarbowego z przyjemną funkcją przyjaciela „pięknej Heleny”.

Nie można krzywdzić tak niezbędnej firmy jaką jest placówka, prowadzona przez obywatelkę Helenę Dziembaj.

Urząd Skarbowy ufał swojemu urzędnikowi, a „piękna Helena” jeszcze bardziej ufała ryckiemu Tadeuszowi. Tak, łącząc przygody, przyjemności i zyski, korzystali oni ze „Złotego Rogu”, jak z „rogu obfitości”. A zyski ciągnęli nie byle jakie.

Zadanie arytmetyczne

Ślepy TOR

Wiadome jest że:

1. Warsztaty Okręgowe Przedsiębiorstwa Państwowego Technicznej Obsługi Rolnictwa w Teczewie produkują miesięcznie pewną ilość części wymiennych do maszyn rolniczych.

2. Dla remontu traktorów i maszyn rolniczych wykonywanego na miejscu własnymi siłami techniczne warsztaty TOR potrzebują tak ze pewnej ilości wyprodukowanych przez siebie części.

3. Zgodnie z okólnikiem dyrektora naczelnej TOR warsztaty techniczne nie mają prawa pozostawić u siebie żadnej wyprodukowanej części wymiennej, lecz muszą wszystkie je wysłać do składnicy głównej TOR w Szczepiornie.

4. W kilka miesięcy po tym warsztaty techniczne otrzymują ze Szczepiorny te same części wymienione niezbędne dla wykonania planu remontów.

Pytanie:

Przyjmując, że biurokracizm w planowaniu rozdziela części wymiennej określony, jako szkodliwy niedolestwo — ustalić należy, ile milionów złotych kosztuje państwo taki „system” dystrybucji, polegający na przewożeniu części z jednego krańca kraju na drugi, praktykowany w TOR.

Uwaga: Jeżeli zadanie okaże się zbyt trudne do rozwiązania — należy je przekazać Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, celem ustalenia, ile uchwał odnośnie obowiązku oszczędzania jest potrzebnych, aby doszły one wreszcie do świadomości planistów dyrektora naczelnej TOR.

misji Planowania Gospodarczego, celem ustalenia, ile uchwał odnośnie obowiązku oszczędzania jest potrzebnych, aby doszły one wreszcie do świadomości planistów dyrektora naczelnej TOR.

(x)



Portownicy w stołowce warsztatów portowych na Holnie są takiej jakości, że powodują częste zachorowania robotników (Z korespondencji)

PIERWSZE SUKCESY MAC ARTHURA NA KOREI



Miedzy amerykańskimi sztabowcami

Z dziećmi nie wygracie...

Historia ogródka jordanowskiego w SOPOCIE

Od wielu miesięcy gromadziła się dzieciarnia na skarpie wielkiego placu, położonego przy ulicy Czerwonej Armii w Sopocie, na którym prowadzono roboty ziemne.

Zmykające smyki, nie przeszkadzały nam w pracy — ogólnie się od biegających dzieciaków robotników — poczekajcie parę tygodni, ten plac przecież się dla was. Tu będzie ogródek jordanowski, będzie brodzik do kąpania, wielka piaskownica i huśtawki.

Poszukiwało. Dzieciaki nie przeskakiwały już w pracy, ale za to dzień w dzień stawały za drucianym płotem, pilnie śledząc postępy robót. A było na co patrzeć... Wybetonowano już brodzik i piaskownicę, nawieziono czarnej ziemi pod trawnik i skwery, tłuczonej cegły, żużli i białego piasku na alejki. Po tem zasadzono krzewy, drzewka i kwiaty. Było to jeszcze w kwietniu.

Pewnie na 4 maja dostaliśmy ten ogródek — cieszyły się dzieci, a i matki z sympatią patrzyły w kierunku urządzanego placu zabaw.

Minął 4 maja — ogródka nie oddano do użytku. Dzieciakom wydłużyli się noski, ale z dziecięcym optymizmem wszystko w miarę w porównaniu z dziećmi miały sobie wytłumaczyć.

To dlatego, że trawka taka młoda, więc nie wolno jej jeszcze deptać. Ale teraz — patrzcie! Już jest nowa brama i woda w brodziku. Ośrodek dostaliśmy w prezencie w czerwcu — w miesiącu dziecka.

Już jest lipiec, a ogródka jak nie było, tak nie ma. Dzieciakom z ulicy Czerwonej Armii i okolicy noski się nie tylko wydłużyli, ale nawet splaszczyli od ciągłego spozierania przez ognia drucianą siatkę. Przechodząc tamtędy nie patrzą już na „nowy ogródek”, tonący teraz w zielonej soczystej trawie. Nie patrzą również matki. Są przekonane, że podczas obecnego lata dzieci na pewno nie będą się bawić w urządzanym od kilku miesięcy ogrodzie jordanowskim, a perspektywa zaopatrzenia dzieci w żyzy, aby mogły w zimie biegać po zamrażniętym brodziku, dla wielu matek nie jest zbyt realna.

Podobno, ktoś gdzieś coś źle obliczył. Podobno przewidziane na ten cel fundusze okazały się zbyt szczupłe. Podobno zamierzano urządzić ogródek jordanowski z komfortem, z wybudowaniem przechowalni dla dzieci na wypadek deszczu, a teraz za brakto pieniędzy. Podobno... — ale co to obchodzi sopoćkie dzieci?

— Mogli nie zaczynać — żółta się płaczliwie — ale jak tyle już zrobili, to dlaczego nie wolno nam tam wejść i bawić się. My mamy teraz wakacje...

Mimo, że chodzi o ogródek jordanowski — sprawa nie jest namowa ani blaha. Nie wolno jej dłużej lekceważyć dlatego, że chodzi „tylko” o dzieci. Trzeba ją załatwić bezwzględnie, dlatego, że chodzi właśnie o dzieci. HACE.

Przeczytawszy w gazecie artykuł o poszukiwaniu meteorytu, kołchoźnik Romaniuk zwołał zebranie, zapoznał swych towarzyszy z treścią artykułu i zaproponował zbierać i przekazywać mu wszystkie niespotykane dotychczas kamienie, które kołchoźnicy mogą znaleźć podczas swych prac w polu.

Po kilku dniach znaleziono pierwszy ślad. Pracujący w swym ogrodzie kołchoźnik Tieplickij zauważył w niegłębokiej jamce czarny, jak gdyby opalony kamień. To był pierwszy znaleziony odłamek meteorytu. Po tym ilość odłamków zaczęła wzrastać.

W poszukiwaniu meteorytu wzięła udział cała ludność kołchozu. Poszukiwania te trwały do dziś. Dotychczas znaleziono trzydzieści siedem odłamków. Kołchoźnicy pomagali w ten sposób określić miejsce, gdzie spadł i charakter kamiennego deszczu. Zebrane odłamki stanowią dla uczonych bogaty materiał dla ich badań.

Związek Radziecki posiada największy obszar ze wszystkich krajów świata. Dlatego można przyjąć, że dużo meteorytów spada w radzieckich stepach, lasach i górach. Nie przypadkowo za okres całej historii nauki zauważono tylko dwa wypadki spadania wielkich meteorytów i oba miały miejsce na terenie ZSRR. Pierwszy taki meteoryt spadł 30 czerwca 1908 roku w Tunguzji i ważył kilka tysięcy ton. Drugi potężny meteoryt w postaci żelaznego deszczu spadł 12 lutego 1947 roku w rejonie grzbietu górskiego Sichote-Alin.

Chociaż w ciągu roku na ziemię spada ponad tysiąc meteorytów, to jednak większość z nich nie zostaje wykryta, wskutek czego nauka ponosi wielkie straty. Dlatego też tak ważną rolę w badaniu meteorytów odgrywa cała ludność ZSRR, która pomaga uczonym w znajdowaniu przybyśców z przestrzeni międzyplanetarnych. Bo im więcej meteorytów zostanie zbadanych, tym szybciej i dokładniej będziemy mogli odkrywać tajemnice wszechświata i wzbogacać naszą naukę nowymi osiągnięciami.

W. G. FIESIENKOW
Członek Akademii Nauk ZSRR

Przybysze z przestrzeni międzyplanetarnych

daniom nad meteorytami, przekonujemy się naocznie o jedności wszechświata.

HISTORIA „ŻELAZA PALLASOWA”

Na konferencji w sprawie meteorytów wielkie zainteresowanie wzbudził odczyt J. Ł. Krirowa o warunkach i okolicznościach w jakich znaleziono „żelazo Pallasowa” (meteoryt, o którym była mowa na wstępie). Badania materiałów archiwalnych wykazały, że znalezienie pierwszego meteorytu nauka rosyjska zawdzięcza kowalowi Jakubowi Miedźwiedzewowi ze wsi Ubejska.

Zajmując się w wolnych chwilach polowaniem, Miedźwiedzew często zapuszczał się w okoliczne lasy. Pewnego razu zobaczył na samym szczycie wysokiej góry bryłę wytopionego żelaza, chociaż w pobliżu nie było żadnego śladu pracy górniczej, żadnego śladu wytopiania żelaza, żadnego śladu szlaki.

Zainteresowany niecodziennym wypadkiem, Miedźwiedzew przy pomocy swych sąsiadów z wielkim trudem przewiózł bryłę do swej wsi i przechowywał ją w domu.

Drugim, który przyczynił się do znalezienia meteorytu był żołnierz — tatar nazwiskiem Jakub. Według notatek Pallasowa ten prosty żołnierz przejawiał wielkie zainteresowanie w poszukiwaniu nowych rud i zbieraniu rzadkich przedmiotów.

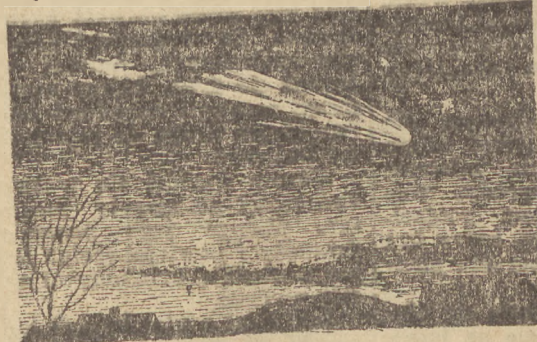
Zaszedłszy jakoś do Miedźwiedzewa, Jakub zobaczył u niego niezwykłą bryłę i dowiedział się o jej pochodzeniu. Zrozumiał, że bryła ta posiada olbrzymie znaczenie, odrabiał od niej kilka odłamków i zawiózł do Pallasowa. Następnie zorganizował transport meteorytu do Krasnojarska.

CO ZNALEZLI KOŁCHOŹNICY UKRAINY?

W warunkach państwa radzieckiego, gdzie nauka jest ściśle związana z życiem i pracą ca-

lego narodu, pomoc ludności dla uczonych przybrała niebywały rozmach. Uczestnik pierwszej konferencji w sprawie meteorytów R. Ł. Drejzin opowiedział w swoim odczycie, jak kołchoźnicy Ukrainy pomogli znaleźć i zebrać dużą ilość odłamków z deszczu meteorytowego, który spadł 21 stycznia 1946 roku koło Odessy.

Meteoryt spadł około godziny siódmej wieczorem. Zmierzchało się. Niebo pokrywały niskie chmury. Nagle wszystko wokół zostało oświetlone, jakgdyby olbrzymiej siły błyskawicą. Po niebie posuwała się szybko ognista kula o oślepiającym blasku. Słychać było huk i szum, jakgdyby zbliżały się ciężkie samoloty. Następnie rozległy się wybuchy. Ziemia drgnęła, a okna i drzwi otworzyły się jak przy podmuchu, który powstaje z chwilą rozpoczęcia kanonady artyleryjskiej...



W parę dni po tym do Ukraińskiej Akademii Nauk zaczęły napływać listy od naocznych świadków tego niecodziennego zjawiska. Ilość listów wzrosła z chwilą, gdy miejscowe gazety zwróciły się do ludności z prośbą o nadsyłanie szczegółowych opisów zjawiska. Przez radio nadano pogadanki o meteorytach. Po pewnym czasie uczeni doszli do wniosku, że meteorytu należy szukać w pobliżu wsi Krymka

Amerykańska moda



Po wykluczeniu się z fajki płaszczyki te nawet nie wyobrażają sobie, jaki smutny los je oczekuje. Na zdjęciu widzimy jak siedzą one w kapeluszu przerobionym na klatkę, albo raczej w klatce przerobionej na kapelusz.

Dwieście lat temu, w roku 1749 na Sybirze znaleziono pierwszy wielki meteoryt, który ważył 42 pudy. Członek Akademii Piotr Simonowicz Pallasow przewiózł go do stolicy i w ten sposób dał początek kolekcji meteorytów Akademii Nauk ZSRR. Kolekcja ta liczy ponad 5 tysięcy różnorodnych meteorytów, o ogólnej wadze siedmiu ton i jest jedną z największych w Europie.

DLACZEGO BADA SIĘ METEORYTY

Jak wiadomo, meteoryty są jedynymi ciałami kosmicznymi, które można badać w naszych ziemskich laboratoriach. Do czasu, dopóki nie będziemy mogli wysłać ekspedycji na najbliższe planety, musimy ograniczyć się do badania ich na odległość. Jedynie meteoryty, spadające na ziemię z przestrzeni międzyplanetarnych, pozwalają nam bezpośrednio badać skład ciał niebieskich, odległych o miliony kilometrów od ziemi.

Obserwacja i badanie ruchu meteorytów w górnych warstwach atmosfery ziemskiej dają możliwość poznać charakter tych warstw atmosfery, które oddalone są od ziemi o sto i więcej kilometrów. Meteoryty poruszają się w atmosferze z szybkością ponad 12 kilometrów na sekundę. Dlatego też, badając meteoryty w ruchu, możemy dowiedzieć się, jak zachowuje się ciało stałe, poruszające się z szybkością, która jeszcze nie została osiągnięta w warunkach ziemskich.

Wśród meteorytów spotyka się olbrzymie kryształy żelaza, dochodzące do 200 kilogramów wagi. W warunkach ziemskich takich kryształów nie udało się dotychczas otrzymać.

Niedawno na pierwszej wszechzwiązkowej konferencji w sprawie meteorytów L. G. Kwasz zapoznał zebranych z wynikami badań nad meteorytem „Staroje Sormowo”, który spadł 20 kwietnia 1930 roku w rejonie środkowej Wołgi. W meteorycie tym po raz pierwszy udało się wykryć tzw. „wodę związaną”. Odkrycie to pozwala przypuszczać, że jeśli meteoryt jest częścią składową jakiejś planety, to na planecie tej znajdowała się woda i że planeta w składzie swym podobna jest do ziemi. W ten sposób, dzięki ba-